Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 19 czerwca 1930. Nr. 70

Rozważania geografa.

Upały obecne, jako zjawisko wyjątkowe, odbijają się fatalnie na zdrowiu, doprowadzając częstokroć do groźnych objawów. W takiej naprzykład żwirowni pow. lubawsk. mnóstwo ludzi napółprzytomnych trzeba było poddać opiece lekarskiej, a podobno paru walczy ze śmiercią. W szkołach dzieci ociekają potem i są niezdolne do jakiejkolwiek pracy; męczą się również i opadają z sił nauczyciele.

Wyjątkowa sytuacja wymaga wyjątkowych środków. Otóż wzorem dla nas powinien być Wschód, gdzie upały są zjawiskiem częstszem i dlatego ludzie nauczyli się tam dawać sobie z tem radę.

Podczas pobytu w Egipcie, a było to latem, z ciekawością obserwowałem tę zaradność miejscowej ludności. Nie tylko po wioskach, lecz i w takim europejskim Kairze, każda doba podczas lata dzieli się właściwie na dwie doby. Już o godz. trzeciej z rana życie wre w całej pełni. Sklepy pootwierane, na ulicach gwar i ruch taki, że przyjezdny europejczyk napróżno usiłuje zasnąć. Życie to trwa do godz. dziesiątej rano, kiedy zaczyna stopniowo zamierać. Między godziną dwunastą a drugą popołudniu miljonowe miasto, jakim jest Kair, robi wrażenie jakiegoś zaczarowanego grodu. Pustka i martwota powszechna. Okna pozamykane na żaluzje. Cisza. Gdy żar spadnie, życie znów powoli się budzi i rozkwita w całej pełni koło godziny piątej wieczorem. Trwa odtąd ruch niemal do północy.

Otóż warto byłoby i u nas przeprowadzić podobną zmianę podczas nieznośnych upałów, tem bardziej, że ciemność nocna jest w tym czasie wyjątkowo krótka. O godzinie trzeciej słońce już świeci, ptaki urządzają hałaśliwy koncert, powietrze miłe i czyste. Szczególnie praca na otwartem powietrzu jest wówczas miłą. Gdyby w takiej np. żwirowni zaprowadzić pracę na dwie zmiany — od trzeciej do dziewiątej i od godziny piątej do dziewiątej wieczór, byłoby to prawdziwem dobrodziejstwem dla tych, którzy całą zimę przymierali głodem, z utęsknieniem oczekując na pracę, a dziś jak na urągowisko praca ta staje się dla nich istną nieraz katuszą.

Teraz co do szkół. Byłoby pożądanem, żeby nauka w szkołach została przesunięta na godziny wcześniejsze, zaczynając się o godzinie np. szóstej i trwając najwyżej do jedenastej. Nie jest to zresztą żadna nowinka. W szkolnictwie powszechnem okręgu wileńskiego w wielu szkołach system ten jest stosowany, z tem, żeby kierownik zawiadomił tylko inspektora o przesunięciu godzin. Sam zwiedzałem taką szkołę w powiecie wileńskim, gdzie lekcje trwały od piątej zrana do dziesiątej. Jako dyrektor gimnazjum często stosowałem system przesunięcia godzin, co prawda, w mniejszym zakresie. Pracowaliśmy od siódmej, niekiedy od szóstej. Zresztą w uniwersytecie krakowskim system ten panuje stale, pamiętam dobrze, że w półroczu letniem prof. Rostafiński wykłady swoje rozpoczynał zawsze o szóstej zrana. To samo robił ks. prof. Pawlicki, prof. Lutosławski oraz wielu innych.

W urzędach, gdzie przesunąć takich dorywczych robić nie da się, należałoby pójść w ślady jednego z naszych ministrów z przed kilku laty, który w centrali swojej wydał okólnik, zezwalający i zachęcający do urzędowania bez surdutów. W Stanach Zjednoczonych latem we wszystkich urzędach i biurach pracują wszyscy w lekkiem sportowem ubraniu, a u nas nawet chłopcy w szkołach „wstydzą się“ zdjąć kurtkę, gdy im się to zaleci. Bierzmy przykład z naszych pań i panienek, których eteryczną garderobę, po dobrem zgnieceniu, dałoby się schować do jednej kieszeni.

Lubicz-Majewski.

Ucieczka z Sowietów.

Warszawa. Na odcinku granicznym Sarny przekroczyło granicę polską dwunastu uzbrojonych dezerterów sowieckich. Polskie władze rozbroiły ich i internowały.

Co będzie ze Senatem i Sejmem?

Warszawa. Zapowiedziane na dzień 18 bm. posiedzenie Senatu, rozpoczynające nadzwyczajną sesję sejmową, będzie 32 z kolei posiedzeniem obecnej kadencji.

Według pogłosek, obiegających kuluary sejmowe, rząd zamierza zwołać odroczone posiedzenie sesji nadzwyczajnej sejmu na dzień 20 bm. Tegoż samego dnia miałoby nastąpić odroczenie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

W ten sposób Senat sesji nadzwyczajnej urzędowałby od 18 do 20 bm., tj. 2 dni, zaś Sejm po otwarciu bezzwłocznie zostałby odroczony.

Premjer Sławek jedzie do Druskiennik, aby się naradzić z marsz. Piłsudskim.

Bieżący tydzień zapowiada się interesująco pod względem politycznym. Prócz posiedzeń Senatu odbędą się w dniu 20 bm. posiedzenia wszystkich klubów Centrolewu, a następnie wspólne posiedzenie stronnictw, wchodzących w skład Centrolewu.

W tym tygodniu powrócić ma do Warszawy marszałek Sejmu, p. Daszyński, który zapewne wyznaczy posiedzenie Sejmu na 23 bm., wobec tego, że 21 mija termin, do którego nadzwyczajna sesja została odroczona.

Czy sejm się zbierze?

W sferach politycznych panuje przekonanie, że żadna nie zapadła jeszcze decyzja w tej sprawie. Krurują pogłoski, że w najbliższych dniach premjer Sławek wyjedzie do Druskiennik, aby się naradzić z marsz. Piłsudskim nad stosunkiem rządu w sprawie sesji sejmowej. Większość polityków sądzi, że rząd nadzwyczajną sesję sejmową odłoży.

Kongres eucharystyczny narodowem wyznaniem wiary.

Poznań, 16. 6. J. E. ks. kardynał prymas Hlond wydał w związku z I. Krajowym Kongresem Eucharystycznym odezwę następującej treści:

„Za kilka dni snuć się będą po ziemiach naszych barwne procesje Bożego Ciała. Pragnę, ażeby tym razem były one rzewniejsze niż zwykle, a więc bardziej skupione, stanowiąc uświęcone przedjutrze I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego, w którym wymodlić mamy powodzenie i moc skuteczną, bo nietylko narodowem wyznaniem wiary ma być ten kongres, nietylko świetlanym obłokiem naszych hołdów modlitewnych około Monstrancji i hymnem chwały, wyśpiewanym Chrystusowi przez cały kraj, ale przedewszystkiem pogłębieniem naszego życia religijnego i doprowadzeniem jednostki organizacji katolickiej i narodu do źródła życia nadprzyrodzonego, do pełni chrześcijaństwa i boskich tajemnic apostolstwa. Kongres ma nas skupić dookoła Eucharystji. Ogrom trudu i poświęcenia wniósł w organizację kongresu komitet wykonawczy. Niechże zewsząd z kraju i zagranicy popłyną do Poznania pielgrzymki liczne, owiane wiarą i niech Chrystusa wielbią w dziennych i nocnych adoracjach! Niech go codziennie w Komunji św. pożywają i niech go z delegatem papieskim i przedstawicielem majestatu Rzeczypospolitej, rządem, Episkopatem i duchowieństwem triumfalnie poprowadzą starodawnemi ulicami Poznania, a w myśli i duchu niech go poniosą przez każdą polską wieś, przez miasta i przedmieścia, przez chaty i domy, przez szkoły i urzędy, przez warsztaty i fabryki!“

„Z obchodem poznańskim niech się złączy Polska, jak długa i szeroka, przejmując się tajemnicą Boga utajonego, bo prawdziwe odrodzenie nasze dopiero wtedy się dokona, gdy Eucharystja przeniknie religijnością do Polski, stając się jej modlitwą, życiem i pokarmem dla naszych organizacyj i akcji katolickiej siły i żywotności. Krajowy Kongres Eucharystyczny, to największe nasze święto religijne od zmartwychwstania Ojczyzny. Niech Chrystus z zamkniętych kościołów i tabernaculum wniesie w dusze narodu pragnienie Boga światłości i mocy“.

Jak donoszą, przybędzie w przyszłym tygodniu do Polski około 50 arcybiskupów i biskupów na zjazd Episkopatu Polskiego. Obrady biskupów rozpoczną się dnia 24 bm. w pałacu prymasowskim. Ks. kardynał Hlond w dzień Bożego Ciała opuszcza Poznań celem przygotowania się na ten ważny dzień historji Episkopatu. Obradom przewodniczyć będzie ks. prymas Hlond.

Nota polska w sprawie podwyżek celnych w Niemczech.

Rząd polski nie uznaje niemieckiego poglądu na sprawę podwyżki ceł.

Warszawa, 14. 6. W dniu dzisiejszym p. min. spraw zagr. przedstawicielowi rządu niemieckiego w Warszawie, p. Rauscherowi, odpowiedź na notę niemiecką z dnia 2 maja rb, w której to notce p. Rauscher usprawiedliwia wprowadzenie ustawy Rzeszy z dn. 15 kwietnia rb. o podwyżkach niemieckich taryf celnych.

W nocie swej rząd polski stwierdza, że rząd Rzeszy zgodnie z poglądem innych sygnatarjuszy konwencji handlowej z dn. 24 marca rb. bierze za podstawę uregulowania stosunków gospodarczych z innemi państwami wyżej wspomnianą konwencję. Opierając się na tej samej podstawie, rząd polski nie może się przyłączyć do wyrażonego w nocie niemieckiej poglądu, że ostatnie podwyżki ceł niemieckich były spowodowane okolicznościami nagłemi, wymagającemi natychmiastowego zastosowania, gdyż okoliczności, które spowodowały podwyżki, istniały już od dłuższego czasu. Wskutek tego należało przy podwyżkach tych zastosować zwykłą procedurę, przewidzianą w konwencji handlowej, to znaczy, że rząd niemiecki winien był podwyżki te notyfikować na 20 dni przed terminem wejścia w ich życie, tak, by strona, która czuje się dotkniętą temi zmianami cel mogła wystąpić o rekompensatę dla przywrócenia równowagi, naruszonej podwyżkami. Prócz tego notyfikacja ostatnich niemieckich zmian celnych nie nastąpiła nawet zgodnie z procedurą, przewidzianą w okolicznościach nagłych, gdyż notyfikacja nastąpiła po terminie wprowadzenia w życie nowych ceł oraz notyfikowano nie wszystkie zmiany taryfy celnej, jedynie tylko te, które dotyczą krajów o klauzuli największego uprzywilejowania z Niemcami, do których to krajów Polska dotąd nie należy. Mając na uwadze, że istotne interesy Polski zostały dotknięte przez ustawę z dn. 15 kwietnia rb., rząd polski stoi na stanowisku, iż należałoby w myśl art. 2 konwencji podjąć pertraktacje polubowne celem przywrócenia równowagi, naruszonej ostatecznemi niemieckiemi podwyżkami celnemi.

Nowy upiór w Düsseldorfie.

Düsseldorf. Ludność Düsseldorfu przerażona jest nowym napadem na 17-letnią dziewczynę. Dziewczyna, powracająca z pracy do domu, zaczepiona została w drodze przez jakiegoś nieznanego mężczyznę, który następnie powalił ją na ziemię, usiłując dokonać na niej gwałtu, grożąc jej bronią. Rozpaczliwe krzyki napadniętej zaalarmowały wieśniaków, pracujących niedaleko, którzy spłoszyli zwyrodniałego mężczyznę. Policja, powiadomiona o wypadku, wszczęła natychmiast energiczny pościg.

Napad powyższy świadczy, że oprócz aresztowanego Piotra Kürtnera grasują w Düsseldorfie i inni tego rodzaju zbrodniarze.

Jak się przedstawia zbrodnia pod Opaleniem w świetle rzeczywistości?

Zbrodnia niemiecka pod Opaleniem ujawnia coraz to nowe szczegóły, które rzucają jaskrawe światło na metody prowokacyjne pewnych czynników niemieckich.

Całą akcją kierował p. Hartman, formalnie komisarz policji, a w istocie szef organizacji wywiadowczej, stojącej na czele t. zw. „Absehar Abteilung", który — jak wiadomo — pełni rolę biura wywiadowczego i maskuje działalność wywiadowczą na terenie państw obcych, co w myśl traktatu wersalskiego jest Niemcom zabronione.

Podwładnym Hartmanna był niejaki Sturich, który już bezpośrednio pertraktował z komisarzami straży granicznej, a którzy byli przez niego systematycznie od pół roku prowokowani do przekroczenia granicy niemieckiej.

Ów Hartman, badany przez komisję, jak najusilniej wypierał się jakiegokolwiek kontaktu ze Sturichem. Nie ulega żadnej wątpliwości, że prowokowanie urzędników polskich było przygotowane i całkowicie obmyślane od dłuższego czasu. Badanie rzeczoznawców, którzy mieli stwierdzić, skąd pochodzą ślady kul w budce straży granicznej po stronie niemieckiej, stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że strzały nie mogły być oddane przez funkjonarjuszów polskiej straży granicznej, która uzbrojona jest w 7 mm. czeskie pistolety.

Ślady od kul w ścianie tej budki w żadnym razie, jak stwierdzili wybitny fachowiec niemiecki, Maks Paralla i znawca polski mjr. Felsztyn, wykładowca balistyki na politechnice warszawskiej, nie pochodzą z tych strzałów, które mogłyby być oddane przez polską straż graniczną.

Następnie nie ulega żadnej wątpliwości, że ślady rzekomych strzałów zostały starannie sfabrykowane przez Niemców i to nie przy pomocy nabojów, ale poprostu scyzorykiem albo ostrem narzędziem zostały wydłubane, świadczy m. in. o tem taki fakt, że ślady od kul, których jest 19, widoczne są w całej ścianie, jednak dokoła okna. Ani jedna z kul nie trafiła w szybę, co jest bardzo dziwne ze względu na to, że przecież było zupełnie ciemno. Może to świadczyć o wielkiej oszczędności i praktyczności tych, którzy tak starannie te ślady kul fabrykowali.

Jest rzeczą nieprawdopodobną również, ażeby strzały, dawane z odległości kilkunastu metrów, nie trafiały ani w jednym wypadku w żaden z przedmiotów, które odgradzają budkę od miejsca strzałów, a przecież znajduje się tam jakaś barjera, jakiś słup żelazny i t. d.

Również wydaje się niemożliwem, aby żadna z kul nie trafiła w okno.

Następnego dnia po zajściu znaleziono na terytorjum niemieckiem trzy łuski karabinowe.

Godnym zastanowienia jest fakt, że na poszukiwanie śladów zajścia i wszelkich dowodów rzeczowych wysłano trzech żandarmów, a każdy z nich znalazł po jednej łusce.

Jeżeli nie dojdzie do porozumienia na drodze dyplomatycznej, to kom. Biedrzyński sądzony bedzie przez Reichsgericht, a niemiecki szpieg Bruno Fude, któremu udowodniono akcję szpiegowską na terenie Polski, będzie sądzony przez nasze sądy.

Nowa prowokacja niemiecka na polskiej granicy.

Ostrzeliwano polskiego strażnika, pełniącego służbę.

Toruń. Onegdaj na granicy polsko-niemieckiej w miejscowości Pachlin, w powiecie gniewskim, miał miejsce wypadek, który jest nowym dowodem pogwałcenia przez Niemców granicy polskiej.

Na granicy pomiędzy kamieniami granicznemi 137 i 138 strażnik Bieniek zatrzymał po stronie polskiej w odległości około 130 m. od granicy mężczyznę i kobietę, obywateli niemieckich, którzy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę polską, udając się na stronę polską.

Gdy strażnik zażądał wylegitymowania się, w pewnej chwili kobieta odwróciła się w kierunku wioski Wielkie Grabowo, znajdującej się po stronie niemieckiej i zaczęła krzyczeć w niebogłosy, wołając o pomoc. W tym momencie rozległ się odgłos trąbki i ku granicy zaczął biec jakiś mężczyzna, który dał w stronę Bieńka 4 strzały karabinowe.

Zaalarmowani tem strażnicy polscy, cofnęli się na Wisłę o 20 m. od granicy.

Do Bieńka zostały dane jeszcze od strony północnej 2 strzały, prawdopodobnie z pistoletu, którego kula przestrzeliła mu czapkę. Korzystając z zamieszania, zatrzymany obywatel niemiecki zbiegł na terytorjum Prus Wschodnich. W sprawie powyższej prowadzone są obecnie dochodzenia.

Francja ostrzega Polskę przed hydrą krzyżacką.

Paryż. „Journal" zajmuje się ostatniemi zajściami na granicy polsko-niemieckiej i pisze o cierpliwości polskich władz centralnych wobec żądań niemieckich. Niemcy chcą widocznie nadać „kurytarzowi polskiemu" charakter ogniska różnych zawikłań, by w ten sposób doprowadzić do rewizji (!)

Więcej, niż dziwny jest fakt, że wypadek ostatni wydarzył się właśnie w chwili ewakuacji Nadrenji i potwierdzenia przez rząd niemiecki traktatu rapalskiego.

Ostatnie wydarzenia wskazują stanowczo na to, że niemcy czekają tylko na to, by odzyskały na zachodzie wolną rękę i razem z Sowietami mogły na wschodzie manewrować przeciw Polsce.

Schwytanie szpiega niemieckiego.

Materjał, zebrany w formie notatek, miał ukryty w ustnikach papierosów. — Kubicki stał na usługach wywiadówki „Abwehrstelle".

Grudziądz. Na granicy niemieckiej w pobliżu miejscowości Gardeja schwytano we wtorek Franciszka Kubickiego, zamieszkałego na polskiej stronie w Gardei, gdy usiłował na czworakach przekraść się przez linję graniczną. Przy rewizji znaleziono materjały i raporty, które stwierdziły, że Kubicki uprawiał szpiegostwo wojskowe i gospodarcze. W ustnikach papierosów miał ukryte notatki o dyslokacji sił wojskowych na Pomorzu i o stanie zadłużenia majątków ziemskich i gospodarstw chłopskich na pograniczu.

Kubicki stał na usługach organizacji wywiadowczej „Abwehrstelle", kierowanej przez dawnych oficerów niemieckiego sztabu generalnego. „Abwehrstelle" nie utrzymuje bezpośredniego kontaktu z agentami, pracującymi na terenie obcego państwa. Techniczną stronę wywiadu złożyła w ręce Grentzkriminalpolizei. Funkcjonarjusze jej mają ułatwić przechodzenie przez t. zw. zieloną granicę szpiegom wywiadu niemieckiego. Akcją przemycania przez granicę wysłanników „Ahwehrstelle" kierował adjunkt policji granicznej Baumeister przy pomocy asystenta Koppenatza oraz agenta Saengera. Ostatni wciągnął niedawno w zasadzkę dwóch komisarzy pod Opaleniem.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 18 czerwca 1930 r.

Kalendarzyk. 18 czerwca, Środa, Marka i Marcelina mm.
19 czerwca, Czwartek, Boże Ciało.

Wschód słońca g. 3 — 39 m Zachód słońca g 20 — 23 m.
Wschód księżyca g 0 — 23 m Zachód księżyca g. 01 — 53 m.

[illegible]

Gościny występ artystów z Warszawy

Nowemiasto. Przypominamy Szan. Publiczności, że w dniu dzisiejszym, t. j środa 18 bm. o godz. 8 30 wiecz w sali Hotelu Polskiego zespół artystów Teatru Nowości w Warszawie wystąpi z operetką p. t. „Niecałowana żona". Sztuka ta cieszyła się powodzeniem wczoraj w Lubawie.

Przyjazd dzieci na kolonje letnie.

Nowemiasto. Za staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich przybywają do naszego powiatu również i w tym roku dzieci z Niemiec na kolonje letnie. Do Nowegomiasta przybędzie 30 dzieci, a do Lubawy 50 dzieci. Przyjazd nastąpi 2 lipca b. r.

Generał, który został księdzem.

Nowemiasto. Od 20—22 bm. rozpoczyna w Nowemmieście w sali Hotelu Polskiego szereg rewelacyjnych odczytów ks. Włodzimierz Leśnobrodzki z Wilna. Ofiara bolszewizmu, który przeszedł przez straszliwy płomień piekła bolszewickiego. Syn wielkiego ziemianina na Krymie, a zarazem dowódcy 5 pułku kozaków dońskich i matki Polki z pod Kalisza — poświęcił się karjerze wojskowej. Zrazu korpus kadetów, potem szkoła kawaleryjska, następnie oficer linjowy w pułkach jazdy rosyjskiej. Na początku wojny światowej dowódca 13 p. dragonów rosyjskich, kilkakrotnie ranny; następnie w randze generała obejmuje dowództwo czeczeńskiej dywizji kawalerji. W r. 1917 imperjum rosyjskie wali się w gruzy, gen. Leśnobrodzki przebywa pół roku w więzieniu bolszewickiem w Bychowie, skąd wraz z innymi oficerami ratuje go oddział Korniłowa. Na wolności prowadzi na Kaukazie, a następnie na Krymie oddziały Korniłowa, a później Denikina. W tym czasie bolszewicy porwali mu żonę, a 3-letniego synka rozstrzelali na miejscu. Widząc upadek ruchu wojskowego, z rozpaczą w sercu po stracie najdroższych istot ucieka do Polski. Tu po złożeniu przepisanych egzaminów zostaje początkowo księdzem prawosławnym i kapelanem arcyb. Jerzego. Kiedy jednak arcyb. Jerzy zginął z ręki mordercy, ks. Leśnobrodzki przechodzi na katolicyzm.

Oto stylem telegraficznym zestawiony żywot tragiczny prelegenta, który przybył obecnie do Nowegomiasta z 3 odczytami. Wykłady ks. Leśnobrodzkiego odbędą się w sali Hotelu Polskiego w dniach 20—22 bm., na tematy następujące: I. „Kalwaryjska droga od munduru huzarskiego do sutanny kapłańskiej", II. „Psychologja katów czerezwyczajki", — III. „Rasputin i jego rola w pogrzebaniu Rosji". Wykłady te naocznego świadka i ofiary bolszewizmu zainteresują niewątpliwie najszerszy ogół.

Bilety do nabycia przy wejściu na salę. Początek o godz. 8-mej wieczorem.

Tydzień P. C. K.

Lubawa. Polski Czerwony Krzyż, Oddział Lubawa, urządza w dniu 22 bm. (niedziela) w ogrodzie i ubikacjach p. Zielińskiego zabawę letową. (Przed południem kwesta uliczna). Przypominając wzniosłe cele Czerwonego Krzyża wyrażamy nadzieję, że obywatelstwo miasta i okolicy weźmie tłumnie udział w imprezach naszych, łącząc przyjemność z obowiązkiem społecznym. Datki do bufetu prosimy nadesłać na ręce Pani Leonowej Szulcowej — Lubawa, rynek.

Zarząd P. C. K. oddział Lubawa (—) Dr. Brasse prezes.

Ze Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej Oddział Lubawa

piszą nam: Wśród obcych, daleko od Ojczyzny, odcięci od matki — Polski kordonem granicznym, żyje przeszło 5 miljonów Polaków, a liczbę tę powiększa rok rocznie przeszło 100.000 naszych braci, wskutek braku pracy zmuszeni do emigracji. Pozbawieni nieraz należytej opieki, wyzyskani i dręczeni przez wrogie nieraz nam żywioły, wydani są oni na pastwę losu i powoli b. poważna część ich wynaradawia się, co stanowi znaczny ubytek dla kraju naszego i jego rozwoju. Tym naszym braciom koniecznie musimy przyjść z pomocą: Właśnie, gdy w ub. tydzień całe społeczeństwo wzywał Wojewódzki Komitet Wykonawczy „T. E. P." w Toruniu do współpracy w celu zapewnienia wychodźcom i pozostałym poza kordonem braciom naszym jak najkorzystniejszych warunków moralnych i materjalnych, my, rodacy—uchodźcy z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej w pierwszym rzędzie stanąć musimy do apelu! Jednem z najgłówniejszych bowiem zadań naszego Zrzeszenia jest utrzymanie kulturalnej łączności z naszymi współbraćmi, za granicami naszej Ojczyzny będącymi. Wszyscy my, którym los braci naszych na obczyźnie nie jest — bo nie może być — obojętny, przyczynić się musimy do dzieła opieki nad braćmi naszymi na obczyźnie i poprzeć akcję na rzecz „Tygodnia Emigranta Polaka". W tym celu oraz dla załatwienia spraw organizacyjnych, tudzież celem omówienia sprawy zjazdu naszego Zrzeszenia w dniu 13 lipca rb. w Działdowie jako w 10 rocznicy krzywdzącego nas plebiscytu, zwołujemy wszystkich naszych członków i sympatyków na zebranie, które odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 4-tej po południu w lokalu p. Maks. Piotrowicza Lubawa, Zamkowa 9.

Zarząd.

M. T. PORKINS. 16

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Podobno bardzo nudne stanowisko, żadnych zabaw ani towarzyskiego pożycia — zauważyła jedna.

— Tak, ale wielki awantaż, że nie ma pani domu — odparła sąsiadka.

— A więc wdowiec zapewne.

— Tak i bezdzietny.

— Jaka szkoda, że niewidomy — westchnęła przystojna osóbka.

— To dobrze, nie będzie mógł oglądać wdzięków pani, szepnęła ironicznie druga, której natura odmówiła swych łask. — Pociesz się pani, jest to starzec siedemdziesięcioletni, wyschły jak suchar, a zły jak jaźwiec.

— Mógłby mnie adoptować i zostawić mi cały majątek — zaśmiało się znów inne młodziutkie stworzonko, znajoma, jak się zdaje, rozmawiających.

— Otóż wraca znów jedna z egzaminu, widać z twarzy jej porażkę. — Czy chcesz iść najpierw Lotti albo czy ja mam pójść w ogień?

Lotti i jej znajoma udały się razem do bibljoteki w głębi, gdzie się odbywała elekcja i wróciły po chwili z minami zawiedzionemi, niezadowolone i złe, aby potem zaraz opuścić poczekalnię.

Jeszcze cztery inne poszły i wróciły w podobny sposób, potem przyszła kolej na Lindę.

Drżąc, podniosła się młoda dziewczyna i musiała zebrać całą odwagę, aby jako tako mocnym krokiem przestąpić próg bibljoteki, gdzie się miały losy jej rozstrzygnąć.

Niktby nie przypuścił, że ów starzec, którego wielkie i głębokie oczy stale i mocno zwrócone były na wchodzącą, był zupełnie ociemniały. Srebrnobiałe włosy otaczały twarz, pomarszczoną wprawdzie, ale jej śmiałe i dobitne rysy zdradzały silny, nieugięty charakter. Kilka ostrych linij znamionowało nawet okrucieństwo albo może tylko były skutkiem przebytych cierpień.

— Zawsze znowu zero — zauważył ów starzec głosem, nie bardzo uprzejmym. — Istota gładkiej powierzchności, z głosem pawia albo co najmniej z upartem, ale nieznośnem akcentowaniem ostatniej zgłoski, zobaczymy, która lepsza?

Nie było to bardzo zachwycające rozpoczęcie znajomości. Linda zatrzymała się na środku sali.

— No, czy pani nie umie mówić? — zapytał Holtrop zgryźliwie?

— O tak, panie!

— Zatem, proszę wziąć dziennik z tamtego stołu i czytać, aż każę przestać? — Linda usłuchała, serce biło jej tak mocno, że sądziła, iż Holtrop musi to posłyszeć, jako i szelest papieru, drżącego w jej ręku. Ale los jej zawisł od humoru i woli tego okropnego i niecierpliwego starca, więc zaczęła.

— Dalej, dalej — rozkazał po kilku zdaniach.

Linda czytała: „Gdy w roku 1873 pytanie, czy monarchja, czy też republika ma większą rację bytu zakłóciło znowu umysły gorączkowych sąsiadów z za kanału, wydał Grevey rozkaz kilku naczelnikom prasy".

— Dość! — wykrzyknął pan Holtrop! — Kto pani jest? skąd pochodzi? jak jej imię?

— Jestem sierota, nazywam się May, przybywam z Cheshire. (C. d. n).

Wycieczka szkolna.

Bratjan. W następną niedzielę, to jest 22 go bm., po południu urządza Rada Szkolna w Bratjanie dla dziatwy szkolnej wycieczkę do leśniczówki w Tylicach. Różne gry i niespodzianki urozmaicą gościom pobyt w lesie. Na miejscu bufet. Uprasza się o liczny udział w wycieczce.

Ś. p. ks. Henryk Kajetan Ossowski, proboszcz parafji Radomno.

Radomno. Niestrudzony w swej pracy kosiarz żyć ludzkich zabrał z naszego grona wybitną postać kapłana w podeszłym wieku, jednego z Nestorów duchowieństwa okolicznego, śp. ks. Henryka Kajetana Ossewskiego, proboszcza radomskiego. Zabrał go jako kłos dojrzały na niwie Bożej, brzemienny po 45 owocnej, znojnej pracy we winnicy Pańskiej — w zasługi, miłe Bogu i ludziom, aby go zanieść do gumna Pańskiego. Po krótkiej tylko chorobie przedzgonnej, ale na długo przedtem już sterany trudem znojnym i wiekiem, ułożył się, opatrzony Sakramentami św., dnia 15 bm. o godz. 2,30 po południu w szpitalu powiatowym do snu wiecznego, dokąd przybył w nadziei przedłużenia może jeszcze już od dłuższego czasu gasnącego życia, a gdzie już kilkakrotnie poprzednio znalazł był ulgę i pomoc. Ze Zmarłym schodzi do grobu typ kapłana, który nadewszystko umiłował pracę we winnicy Pańskiej, a z nią i troskę o zbawienie dusz ludzkich. Ta praca była tak intensywna, że pochłaniała cały jego czas i jego samego. W niej zamykał nietylko duszpasterską, ale zarazem i społeczną działalność. Jego ulubioną dziedziną były bractwa, które w każdej parafji, gdzie pracował, pozakładał licznie i doprowadził do wielkiego rozkwitu. Z pracą duchowną łączył wielkie zamiłowanie do nauki. Jego bibljoteka, to prawdziwy skarbiec najrozmaitszych cennych dzieł i zabytków. Znalazłeś tam dzieła klasyków starożytnych w obfitej mierze, ale było ich dużo i z nowoczesnych języków, były dzieła francuskie, angielskie, włoskie, niemieckie i polskie.

W nich się rozczytywał, niemi rozkoszował. Aż do końca życia zachowywał w pamięci całe ustępy z dzieł różnorodnych autorów, a szczeg. starożytnych. Umiał na pamięć recytować całą moc od Horacego, znał mnóstwo cytatów z Homera itd. Chętnie rozprawiał z filologami, promieniejąc dziwną radością, znalazłszy kogoś, z którym mógł wymienić swe bogactwo myśli i wiedzy. W ostatnich latach hojną ręką rozdzielał książki na pamiątkę na wszystkie strony, gdzie poznał, że są mile widziane i chętnie przyjmowane. W ten sposób i bibljoteka Gimnazjum Nowomiejskiego wzbogacona została niejednem cennem dziełem Śp. Henryka Kajetana Ossowskiego obok wiele innych zalet ducha jako kapłana i człowieka, o jakich już wspomnieliśmy, cechowała go jeszcze nader wielka ludzkość i szczodrobliwość. Ludzkim był dla każdego, szczególnie dla dzieci i dla ubogich. Kto go raz poznał, na zawsze ujęty został jego szczerością, uprzejmością i serdecznością. Był towarzyskim, rozsiewając wokoło siebie promienie wesołości i dobrego humoru. Dobroczynny był do tego stopnia, że trzeba było przejawy tej dobroczynności częstokroć hamować, bo byłby poprostu rozdał wszystko, nic dla siebie nie zatrzymując. To też ujął był sobie serca wszystkich, gdzie był, pozostawiając w każdej parafji nieutulony żal i smutek po sobie. Śp. ks. Henryk Ossowski na niejednej bowiem pracował placówce duszpasterskiej. Urodzony dnia 7 8. 1857 r. w Starogardzie, na Kociewiu, po ukończeniu tam nauk gimnazjalnych, studja teologiczne odbywał we Wyrcburgu i Wrocławiu, a filologiczne w Berlinie.

Wyświęcony dnia 25. 7. 1885 na kapłana w Pelplinie, był krótki czas wikarjuszem we Wejherowie i Toruniu, aby następnie przejść jako proboszcz na stanowisko w bardzo trudnej pod względem duszpasterskim placówce, bo niejako w diasporze położonej, tj. w Ostrodzie, dziś, niestety, odciętej od Polski. Tu był nie tylko proboszczem dla parafjan cywilnych, ale i proboszczem dla wojska, ponadto jeszcze katechetą we wyższej szkole dziewcząt. Po kilku latach przeniósł się na Kaszuby, do Kościerzyny, zdobywając sobie tam swą 10-letnią gorliwą pracę duszpasterską trwałą a wdzięczną pamięć. Następnie, już czując skutki na swem zdrowiu tak wytężonej pracy, przeniósł się na wiejskie probostwo, łatwiejsze do pastoryzacji, tj. do Mszana, pow. brodnickiego. Jednak i tu zaabsorbowany został nielada zadaniem, bo potrzebą zbudowania nowego kościoła, którym atoli zarazem postawił sobie i w tej parafji trwały pomnik wdzięczności. Po trzynastoletniej działalności duszpasterskiej tamże otrzymał probostwo w Radomnie, dnia 16. I. 1918 r., gdzie po 12-letniej pracy, wytrwałej i znojnej a zbożnej, oddał wreszcie Bogu ducha, aby znaleźć spoczynek wiekuisty. W żywej pamięci wszystkich, którzy brali udział w uroczystem wprowadzeniu ks. biskupa Okoniewskiego w czasie jego ostatniej w naszym dekanacie wizytacji, stoi rzewny ów obraz, kiedy Zmarły jako siwowłosy staruszek stanął przed ołtarzem Pańskim celem powitania najdostoj. Arcypasterza, jak to rozrzewnionym głosem, cały drżąc ze wzruszenia, błogosławił tę chwilę, w której danem mu było ujrzeć we wolnej Ojczyźnie po raz pierwszy polskiego arcypasterza, cytując słowa bibljnego Symeona: „Teraz, Panie, puszczasz sługę Swego w pokoju...“

Pragnął już umrzeć, doczekawszy się onej upragnionej, błogosławionej chwili. Pan Bóg miłosierny spełnił Jego życzenie obecnie. Odszedł od swych parafjan, jako dobry pasterz od swych owieczek, powołany wolą Najwyższego. Pozostawił atoli po sobie smutek i szczery żal wszystkich, a przedewszystkiem wdzięczną, głęboką, a trwałą pamięć swych parafjan. Niech Mu spoczynek po ziemskich znojach miłym będzie! Niech przykład i cnoty Jego życia będą trwałą, promienną smugą światła na zawsze przedewszystkiem dla całej parafji radomskiej. R. I. P.

Eksporta zwłok ś. p. ks prob. Ossowskiego.

Radomno. We wtorek o godz. 6,30 nastąpiła eksporta zwłok śp. ks. prob. Ossowskiego do kościoła paraf. Kondukt prowadził ks. radca Pape, prob. z Nowegomiasta, w asyście 18 księży z dekanatu i sąsiednich. W pochodzie pogrzebowym brały udział wszystkie bractwa, stowarzyszenia, organizacje i liczne tłumy wiernych. Dziś w środę odbył się pogrzeb, który opiszemy w następnym numerze.

Introdukcja nowego Proboszcza.

Rożental. W czwartek, dnia 12 bm., odbyła się introdukcja nowego proboszcza w osobie ks. prob. Piotra Dunajskiego, b. posła do parlamentu niemieckiego, a potem do Sejmu polskiego. Na uroczystość tę stawiło się duchowieństwo z całego dekanatu. W uroczystej procesji, z muzyką, przy licznym udziale wiernych wprowadzono nowego proboszcza do pięknie przyozdobionego kościoła. Tu po odprawieniu przepisanych ceremonij, jak wręczeniu kluczy i odprawieniu przepisanych modlitw przez ks. dziekana w osobie ks. prałata Kasyny, przemówił tenże do nowowprowadzonego proboszcza w serdecznych słowach, wskazując na szczytne obowiązki duszpasterza wobec parafjan, jakoteż parafjan wobec swego duszpasterza. Następnie odbyła się uroczysta Msza św. z asystą — odprawiona przez nowego proboszcza, poczem nastąpiło uroczyste „Te Deum“. Po nabożeństwie w uroczystej procesji wprowadzono ks. Proboszcza do plebanji, gdzie ks. Proboszcz w serdecznych słowach podziękował wszystkim za tak liczny udział.

Pożar na torfisku.

v **Chrośle.** Przed kilku dniami po południu powstał ogień na torfisku gminnem, należącem do Chrośla i Gryźlin. Pożar zlokalizowały straże pożarne z Gryźlin, Jamielnika, Chrośla i Radomna. Przyczyną powstania ognia prawdopodobnie było podpalenie.

Prośba do Panów Ziemian i Kółek Rolniczych.

Zarząd Koła Z. O. K. Z. w Nowemmieście zwraca się z uprzejmą prośbą o przesłanie do składnicy łaskawie zaofiarowanych środków żywnościowych i jaj dla kolonji letniej dzieci z Niemiec. Czas nagli! Dzieci przybywają już 2 lipca rb.

Na kolonję letnią w Nowemmieście dzieci z Niemiec

złożyli jako pierwsi członkowie kółka rolniczego w Łąkorzu za pośrednictwem ks. prob. Dunajskiego 241 jaj, a mianowicie: ks. Dunajski 15, pp. Urlicki 5, Topolewski 5, Ostrowski 6, Kaziulo 5, Miecznikowski 4, Wolframka 3, Ziółkowski 4, Ferschke 4, Babalski 5, Bartkowski 4, Małkowski 3, Arentowicz 5, Robaczewski 4, Grzonkowski 4, Szczepański 10, Rotha 6, Kowalski 4, Kotłowski 5, Lowia 4, Dębowski 5, Kłosowski Br. 4, Wejnert 3, Suchocki Józef 5, Biedrzycki 5, Suchodolski 3, Kołecka 4, Baranowski 2, Repka 4, Zawadzki Bron. 8, Jachowski 4, Wrzosek 5, Thom 3, Leśniewski Fr. 3, Wagemann 4, Stejchel 2, Lemanowski 6, Błaszkiewicz 5, Łukaszewski 5, Milewski 8, Rybiński Wł. 5, Zieliński Adam 2, Witkowski i Kłosowski 4, Fanslau 4, Suchocki Karol 2, Winc Józef 2, Leśniewski Józef 4, Sochacki Antoni II. 3, Sochacki Antoni I. 5, Pilarski Jan 8, Zawadzki Feliks 5, Piotrowski 4.

Serdeczne „Bóg zapłać“ składa za Zarząd Z. O. K. Z.

(—) Maternicki, prezes.

Pożar.

Łążek. Dn. 16 bm. o godz. 19.30 powstał z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny pożar u rolnika p. Antoniego Banackiego w Łążku na wybudowaniu. Spłonęła tylko stodoła, z maszyn rolniczych wialnia i sieczkarnia. Inne maszyny zdołano uratować. Dom mieszkalny ocalał jedynie z tego powodu, że był kryty dachówką, a szopa była rozebrana z powodu budowy, na tem samem miejscu nowej. Ogień strawił też część drzewa, przeznaczonego do nowej szopy. Przybyłe trzy sikawki z okolicznych wiosek oraz Straż Pożarna ze Sampławy, zajęły się tylko unicestwieniem ognia.

Dziwnym splotem okoliczności właściciel był podczas pożaru nieobecny, gdyż 17 b. m. odbywał się jego ślub, więc bawił u swych teściów.

Z Pomorza!

Pożar.

Pokrzydowo. Dnia 15 bm. około wieczoru wybuchł w skutek zapalenia się sadzy w kominie pożar w posiadłości rolnika p. Łączkowskiego i strawił dom mieszkalny oraz dach i belkowanie stajni. Poszkodowany był ubezpieczony.

Wspaniała uroczystość „Sokoła“.

o **Działdowo.** W ub. niedzielę odbył się w Działdowie 8 y zlot Okręgu VI. Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. Gim. „Sokół“ w Polsce, na który przybyły gniazda i delegacje: Jabłonowo, Nowemiasto, Lubawa, Lidzbark, Brodnica, Jeglja i Mława, w liczbie przeszło 150 osób. Władzę sokolstwa reprezentowali pp. adwokat dr. Skąpski z Torunia, wiceprezes Związku Dzielnicy Pomorskiej, Piskorski z Brodnicy, prezes Okręgu VI. i naczelnik tegoż Okręgu Lendzion z Nowegomiasta. Zlot rozpoczął się od rana godz. 6 odegraniem pobudki przez orkiestrę 11 Pułku Ułanów z Ciechanowa. Od godz. 6,30—9 odbyły się na placu koszarowym próby generalnych ćwiczeń zlotowych, a następnie fotografowanie druhen i druhów. O 9,45 nastąpiła zbiórka na placu szkolnym sokolstwa i zaproszonych Tow., gdzie naczelnik L. zdał raport prezesowi Okręgowemu, poczem o godz. 10 udano się pochodem do kościoła na nabożeństwo. Pochód otwierał oddział rowerzystów, a zamykał go oddział konny miejsc. gniazda. Po nabożeństwie odbyła się defilada na rynku przed władzami „Sokoła“, która wypadła imponująco. Podczas defilady muzyka orkiestry była wzmocniona dźwiękami fanfar, co świetne robiło wrażenie. Nastąpiła przerwa do godz. 3 po poł. O 3,15 odbyło się otwarcie zlotu na placu koszarowym, którego dokonał zastępca prezesa Związku p. adw. dr. Skąpski z Torunia stosownem przemówieniem, kończąc je okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej i Jej Prezydenta, przyczem zaszedł mały incydent, spowodowany przez jednego wojskowego, który wniósł okrzyk na cześć p. Marszałka. Od godz. 15,50—18,30 przy dźwiękach orkiestry odbywały się występy drużyn sokolich, składające się z wolnych ćwiczeń, ćwiczeń na prężniku i ćwiczeń oddziału konnego, mianowicie: skakanie i przeskakiwanie konia w barjerze, przeszkody cięciołoża, skakanie przez przeszkody oraz przeszkody na lancę, z czego oddział ten dobrze się wywiązał, o czem świadczyły częste oklaski publiczności. Występy na placu koszarowym zakończono wspólną modlitwą przez odśpiewanie: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, poczem naczelnik Okręgowy, pożegnawszy się z drużynami, zapowiedział zobaczenie się z niemi w przyszłym roku na zlocie w Gdyni. O godz. 20 odbyła się w ogrodzie Hotelu Polskiego uroczysta akademja, na której słowo wstępne wygłosił adw. Dr. Skąpski, a pewna dziewczynka wystąpiła ze stosowną deklamacją. Następnie przemówił p. Kanarowski, redaktor „Słowa Pomorskiego“, który obszerniej omówił ważne zagadnienia sokole. Mówca, nawiązując do słów podeszłego wiekiem adw. dr. S. i deklamującej dziewczynki, wskazał na pożyteczność akcji sokolej i wpływ starszych członków na młodszych w zakresie wychowania moralnego i fizycznego. Zadaniem „Sokoła“ jest wychowanie typu obywatela, moralnie i fizycznie najbardziej uzdolnionego do obrony dóbr materjalnych narodu i moraln. a w razie potrzeby do obrony i granic Państwa, które specjalnie na tut. terenie ze względu na ich bliskość są zagrożone. Tu „Sokół“ przez swą ideową działalność oddaje Państwu nieocenione usługi, dlatego to należy intensywnie pracować nad rozszerzeniem organizacji. Wspomniał również o żywotnej działalności „Sokoła“ zagranicą w Niemczech i o warunkach, w jakich „Sokół“ pracował w czasach niewoli. Następnie przemawiał nauczyciel p. Pszenny na temat emigracji polskiej. Prezes miejsc. gniazda, podziękowawszy mówcom za przemówienia, na zakończenie akademji zaintonował marsza sokolego, poczem odbyła się zabawa taneczna na salach Hotelu Polskiego i Strzelnicy. Należy zaznaczyć, że na niektórych domach wywieszono chorągwie, a na ulicach zbudowano bramy triumfalne, co dało miastu wygląd świąteczny. Uderzał jednakże brak reprezentantów cywilnych, władz państwowych i samorządowych, co niektórzy różnie sobie tłumaczą...

Uroczystość Bożego Ciała w Nowemmieście.

Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 10-tej, zbiórka o godz. 10. Nad ustawieniem i porządkiem procesji czuwa Komitat honorowy, składający się z pp. Ciszewskiego i Miłoszewskiego.

Porządek procesji:

a) Na czoło pochodu wysuwa się krzyż, 4 latarnie i dwie małe chorągwie. W dalszym ciągu:
b) Szkoła ludowa i wydziałowa.
c) Gimnazjum i skauci.
d) „Sokół“.
e) Tow. Młodzieży.
f) Tow. Samodz. Rzemieślników.
g) Cech piekarski.
Chorągiew.
h) Kółko rolnicze.
i) Tow. Inwalidów.
j) Tow. Powst. i Wojaków, Policja Państwowa.
k) Tow. Robotników św. Józefa.
l) „Harmonja“.
m) Tow. Ludowe.
2 chorągwie.
n) Tow. Panien.
o) Trzeci zakon.
2 chorągwie.
p) Tow. matek.
Chorągwie.
r) Tow. św. Wincentego a Paulo.
Chorągwie.
s) Reprezentanci urzędów: Magistratu, Starostwa, Wojska, Sądu, Poczty i t d.
t) Dozór kościelny.
u) Dzieci Marji.
w) Siostry Miłosierdzia.
x) Dzieci, sypiące kwiatki.
y) Księża asystenci.
z) Ks. Proboszcz, niosący Najśw. Sakrament, prowadzony przez p. Starostę i p. Burmistrza.

Za baldachimem śpiewacy i Straż Ogniowa, czuwająca nad porządkiem i bezpieczeństwem. Uprasza się uczestników procesji o zachowaniu się z należytym spokojem i skupieniem, zwłaszcza na cmentarzu kościelnym i przy ołtarzach oraz nieurządzania sobie loż z okien.

Ołtarze zaofiarowali się urządzić: I. na Rynku przed składem p. Serożyńskiego. II. na placu św. Tomasza Tow. św. Józefa, III. na rynku p. Gęstwicki przed swoim składem. IV. przy kościele — Siostry św. Wincentego a Paulo.

Ks. radca Pape, proboszcz.

Rekolekcje dla nauczycieli.

Koszelewy. Dzięki wspaniałomyślności i staraniem właścicielki Myśląt p. Gromanowej urządzone zostały od 29 maja do 1 czerwca w tamtejszej kaplicy domowej rekolekcje dla nauczycieli powiatów działdowskiego i lubawskiego, w których wzięło udział 34 nauczycieli. Szereg podniosłych nauk wygłosił ks. Wojnar, jezuita. Pięknem dziełem rekolekcyj jest założenie bibljoteki religijno-pedagogicznej na oba wyżej wymienione powiaty. Oby rozwijała się ona jak najpomyślniej i była bódźcem w pracy dla tych, którzy działają na tej trudnej, a tak bardzo ważnej niwie oświatowo-wychowawczej. Zaś wspaniałomyślną, ofiarną i gościnną właścicielkę majątku za czyn tak zbożny, jakim jest urządzenie rekolekcyj, niech nie minie błogosławieństwo i nagroda Wszechmocnego.

Śmierć w płomieniach.

Chełmno. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w posiadłości p. Ptacha w Lisewie. W kilku minutach wszystkie zabudodowania gospodarskie stanęły w płomieniach. W stodole spało 6 chłopców, zatrudnionych przy burakach. Jeden z nich, 14-letni Fr. Chudziński, nie zdążył wydostać się z płonącej stodoły i zginął w płomieniach. Inny chłopiec Anuszewski wspiął się na słup, chcąc przeciąć przewody elektryczne wysokiego napięcia i spadł na ziemię, ciężko się tłukąc. Pastwą pożaru padło 18 krów, 25 świń, 40 prosiąt, wielka ilość drobiu, 2 wozy rolnicze. Nad zgliszczami unosił się bocian, którego młode spaliły się w gnieździe na stodole.

Skazanie potwornego mordercy na śmierć.

Toruń. W rozprawie przeciw Bronisławowi Mosińskiemu, oskarżonemu o zamordowanie i zbezczeszczenie zwłok 9-letniej Kołodziejczykównej, sąd okr. w Toruniu wydał wyrok skazujący zbrodniarza na 10 lat ciężkiego więzienia i ponoszenie kosztów sądowych. Obrońca oskarżonego założył od wyroku apelację.

Dwa wypadki ukąszenia przez żmiję.

Sępólno. Onegdaj ukąszona została przez żmiję 17 letnia Hildegarda Cysewska z Sępólna, która udała się na torfiastą łąkę, gdzie prawdopodobnie wylegują jadowite żmije i nie przeczuwając nic złego, została nagle ukąszona. Natychmiastowa pomoc ratunkowa utrzymała ją przy życiu.

Tuchola. Na łące pod Zielonką bawiło się kilkoro dzieci. W pewnej chwili dzieci ujrzały w trawie żmiję i uciekły w popłochu prócz 5 letniej Janiny Klaczkowskiej. Żmija, zbliżywszy się do dziewczynki, ukąsiła ją w nogę. Mimo natychmiastowej pomocy dziecko po 3-ch godzinach w strasznych męczarniach zmarło.

Obrabowanie banku łódzkiego.

Łódź. W sobotę wieczorem dokonano nader charakterystycznego włamania do jednego z banków łódzkich.

Bandyci zdołali zamknąć w skarbcu wicedyrektora banku i woźnego, opróżniając kasę z 200.000 zł. Dotychczas nie zdołano uwolnić dyrektora i woźnego z za stalowych ścian kasy. Wysłano po mechaników do Pragi.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

W sprawie „jarmarków“.

Nowemiasto. Pod nagłówkiem „Znów jarmark“ w nr. 68 „Drwęcy“ ukazała się korespondencja, krytykująca dość dobitnie zbyteczność jarmarków kramnych. Towarzystwo Samodzielnych Rzemieślników w Nowemmieście powzięło na nadzwyczajnem zebraniu z dnia 13 kwietnia rb. rezolucję większością 22 głosów, wypowiadającą się przeciw jarmarkom kramnym jako szkodzącym warstwie rzemieślniczej, jak krawiectwu, szewiectwu, kołodziejstwu, itp. Zebranie było przekonane, że i inni właściciele przedsiębiórstw pójdą tym śladem i oświadczą się przeciw jarmarkom. Słusznie korespondent wskazuje na pejsatych, jako na tych, którzy zabierają gotówkę za tandetę na niekorzyść kupca i rzemieś. chrześcijańskiego, którzy zaledwie dziś wegetują. Rzemiosło już przez żydów uśmiercone, niebawem taki los spotka inne przedsiębiorstwa. Zdaje się, że nie przewidują tego różni panowie, którym widocznie się sprawa na ich własnej skórze nie odbija i występują z agitacją za jarmarkami, które podobno po dłuższej debacie w Radzie Miejskiej uchwalono.

Rzekomo mają się powiększyć zyski miasta. Szan. korespondent zaznacza, że zyski są nikłe. Kto ma prawdę? Może te kilka słów przyczynią się do zastanowienia się wszechstronnego i zbadania sprawy jarmarków celem ewentualnej jej rewizji.

Ostatnie wiadomości.

Wycieczka, która zakończyła się tragicznie.

Gdańsk. W ubiegłą niedzielę urządził polski związek pracowników kupieckich wycieczkę do polskiej miejscowości kąpielowej Basoku. W czasie kąpieli utonęli 20-letni Eryk Karau i 38-letni Seczeń z Łodzi.

Wybicie szyb w konsulacie polskim w Hamburgu.

Berlin. W nocy z 16 na 17 manifestanci komunistyczni wybili szyby w polskim konsulacie w Hamburgu. Niemiecki urząd zagraniczny zawiadomił poselstwo polskie, że poczyni należyte kroki celem wyśledzenia i ukarania sprawców.

Umowa o rozbudowę portu gdyńskiego podpisana.

Warszawa. Minister przem. i handlu p. inż. Kwiatkowski podpisał umowę z polską grupą przedsiębiorstw budowlanych na wykonywanie dalszych robót drugiego okresu rozbudowy portu gdyńskiego. Umowa obejmuje szereg poważnych robót, m. in. budowę molo południowego, nadbrzeża przy basenie Prezydenta i przy basenie żeglugi, brukowanie dróg portowych oraz budowę przejścia ulic pod torem, prowadzącym do portu. Całość tych prac opiewa na łączną sumę 9 milj. zł. Objęte umową roboty zakreślone są na okres paru lat i mają być ukończone w połowie czerwca 1934.

Wypłata 74 milj. dolarów. — Odszkodowanie za skonfiskowane okręty.

Berlin. Toczący się od dłuższego czasu spór pomiędzy niemieckiemi firmami okrętowemi a rządem Stanów Zjednoczonych o odszkodowanie za skonfiskowane Niemcom podczas wojny okręty towarowe i pasażerskie zakończył się orzeczeniem sędziego rozjemczego Remicka, przyznającem Niemcom odszkodowanie w wysokości 74 miljonów dolarów.

Jakkolwiek pretensje Niemców były znacznie wyższe, mimo tego poszkodowane niemieckie firmy okrętowe wyrażają zadowolenie z takiego wyniku.

Z powyższej sumy przypadnie firmie Sapag i Lloyd 93 procent. Przyznana suma będzie wypłacona natychmiast w jednej czwartej, dalsza część do połowy ma być również wypłacona wkrótce, druga zaś połowa będzie oprocentowana w wysokości 5 procent i z niej pokrywane będą zobowiązania reparacyjne Niemiec.

Zjazd Związku miast polskich rozpoczął w stolicy swe obrady.

Warszawa, 16. 6. Wczoraj rozpoczął się w Warszawie 2-dniowy zjazd Związku miast polskich. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze św. Jana uczestnicy zjazdu w liczbie około 500 osób udali się do sali rady miejskiej, gdzie prezes Związku miast polskich p. inż. Słomiński dokonał otwarcia zjazdu oraz powitał uczestników zjazdu i obecnych na sali przedstawicieli rządu, p. ministra spraw wewn. Sławoj-Składkowskiego i robót publicznych Matakiewicza. Imieniem rządu powitał zjazd p. minister Składkowski, imieniem p. ministra pracy i op. społ. p. Dzwonkowski i imieniem rady miejskiej m. Warszawy p. Prezes Jaworowski, zaś imieniem związku miast finlandzkich poseł i minister pełnomocny Finlandji p. Idman.

Po przemówieniach powitalnych wybrano prezydjum zjazdu w osobach p. prezydenta miasta inż. Słomińskiego, prezydenta miasta Poznania Ratajskiego, wiceprezydenta miasta Wilna Czyża oraz wiceprezydenta miasta Krakowa Wielgusa, którzy obejmowali kolejno przewodnictwo podczas wczorajszych obrad. Następnie uchwalono regulamin obrad oraz dokonano wyboru do komisji weryfikacyjnej, poczem Dyrektor związku miast polskich p. Poroski odczytał sprawozdanie zarządu z działalności związku miast za lata 1928—1929. Z kolei sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał p. radca Szwajcer. Wieczorem w sali rady miejskiej odbył się raut.

Demonstracja komunistyczna przed gmachem poselstwa polskiego w Pradze.

Praga. Dnia 15 bm. o godz. 20.30 przed gmachem poselstwa polskiego miała miejsce demonstracja. Grupa młodzieży w liczbie kilkudziesięciu osób wznosiła wrogie Polsce okrzyki i rzucała kamieniami, wybijając dwie szyby w oknach poselstwa. Zaalarmowana policja schwytała jednego z demonstratów, nazwiskiem Zoltan Schoenhertz, lat 25, słuchacza politechniki niemieckiej w Pradze, pochodzącego z Koszyc. Schoenhertz znany jest policji z udziału w demonstracjach i ekscesach komunistycznych.

Schoenhertza zatrzymano w areszcie, dochodzenia zostały wdrożone.

Zamach na pociąg Paryż—Marsylja.

Paryż. „Populaire" donosi, że pewien robotnik kolejowy zauważył, że na torze linji Paryż-Lyon-Marsylja dwaj osobnicy usiłowali położyć blok betonowy wielkości około metra sześciennego z widocznym zamiarem wywołania wykolejenia ekspresu Paryż-Marsylja, który miał przejść przez to miejsce za 10 minut. Robotnik zaalarmował żandarmerję, która wszczęła poszukiwania za zbiegłymi w międzyczasie zbrodniarzami.

Żniwo śmierci podczas katastrofy okrętowej pod Bosforem.

Nowy Jork. Liczba ofiar ostatniej katastrofy okrętowej w pobliżu Bostonu wynosi 50 osób. Należy jednak oczekiwać dalszego wzrostu ofiar, ponieważ z 26 ciężko poparzonych, znajdujących się w szpitalu, większość walczy ze śmiercią. Jak stwierdzono, cała załoga parowca tankowego „Pinthis", składająca się z 19 osób, zatonęła wraz z okrętem. Z pasażerów i załogi statku „Fairfax" zginęło 25 osób, a 6 zmarło dotychczas w szpitalu.

Śledztwo wykazało niesłychane niedbalstwo kapitana okrętu „Fairfax", który, mimo, iż stacja radjotelegraficzna nie była uszkodzona, nie wysłał sygnałów, wzywających ratunku, lecz zawiadomił o katastrofie tylko okręt, należący do tego samego towarzystwa, zapomocą radjotelegramu szyfrowanego. Skutek był ten, że nawet najbliżej znajdujące się okręty nie mogły na czas zdążyć z pomocą. W telegramie szyfrowanym nie podał kapitan nawet rozmiarów nieszczęścia ani też nie zawezwał pomocy.

Położenie w Indjach.

Kalkutta. Trybunał specjalny ogłosił wyrok przeciwko 27 Bengalczykom, oskarżonym o potajemne fabrykowanie lub przechowywanie materjałów wybuchowych. — Dwaj przywódcy zostali skazani na 10 lat więzienia i wydalenie z kraju, 5 innych na 7 lat ciężkiego więzienia, a 11 na karę więzienia od 3—5 lat.

Londyn, 14. 6. Min. aeronautyki donosi, że wczoraj przy bombardowaniu miejscowości Kojat w Indjach nastąpiła katastrofa aeroplanu, w rezultacie której dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 16. 6.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.75—15.25
Pszenica nowa	39.50—40 50
Jęczmień browarowy	20 00—22.00
Owies	16.50—17.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawiski w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.